

Sekcja Ontologii i Metafizyki

J ę d r z e j S t a n i s ł a w e k

Z metafizyki człowieka

Słowa kluczowe: *jaźń, odczuwanie, świadomość, wola, rozum, neuroaplikacje, neurostymulator, człowiek, zwierzę, wychowanie, funkcjonowanie organizmu*

1. Trzy formy bytu

Istnienie łączy w sobie trzy formy bytu (tyle udało się do tej pory rozpoznać):

- a) materię,
- b) abstrakty,
- c) ducha w postaci jaźni.

Nie rozstrzygamy, czy poszczególne formy bytu istnieją niezależnie od siebie – jak u Platona, czy jedynie w połączeniach – jak u Arystotelesa.

Materia istnieje w czasie i w przestrzeni. Abstrakty – jeśli istnieją – istnieją poza czasem i poza przestrzenią. Abstrakty bierne: np. liczby albo kształty, istniałyby po platońsku, abstrakty aktywne: relacje i algorytmy – po arystotelesowsku. Jeśli wierzyć ontologii sytuacji Bogusława Wolniewicza, relacje w postaci stanów rzeczy kształtują świat. Algorytmy w postaci schematów reagowania na świat są składową obiektów złożonych, np. roślin¹.

Duch (w naszym rozumieniu sfera jaźni) istnieje w czasie, lecz poza przestrzenią.

Jędrzej Stanisławek (em.), Politechnika Warszawska, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, Pl. Politechniki 1, 00-661 Warszawa; e-mail: stanislawek@interia.eu, ORCID: 0000-0002-5354-7945.

¹ Rośliny: złączenie algorytmów i materii – byłyby bytami dwuskładnikowymi, a rzeczy – bytami jednoskładnikowymi.

2. Trzy składowe człowieka

Człowiek (ogólniej: zwierzęta) jest złączeniem wszystkich trzech form bytu, a nie dwu, jak się powszechnie sądzi, czyli materii i duszy. To nasza teza główna².

Pierwszą składową człowieka – materialną – jest jego ciało. W tej kwestii sporu nie ma. Drugą składową człowieka (także zwierzęcia) są programy neuronowe zapisane w jego mózgu, odpowiednik programów komputerowych. Jako algorytmy postępowania wyznaczone przez niematerialne treści, są one abstraktami. Z uwagi na ich użytkowy charakter określamy je mianem neuroaplikacji. Zgoda, do swego funkcjonowania neuroprogramy potrzebują materialnych nośników, przy tym działają w czasie, ale same w sobie trwają poza czasem i przestrzenią. Neuroaplikacje stanowią – napisałby św. Tomasz – formę organizmu³.

Trzecią składową człowieka – duchową – obecną (choć w różnym stopniu) także u zwierząt, jest jaźń, czyli świadomość powiązana z wolą. Główną funkcją jaźni jest odczuwanie. Jaźń istnieje w czasie, gdyż odbiera zmieniające się odczucia. Wbrew koncepcji, zgodnie z którą poczucie własnego istnienia jest ułudą i w rzeczywistości nic mu nie odpowiada⁴, jaźń jest bytem realnym. Ból, jeśli ktoś go doznaje, nie jest abstraktem, ale ponurym konkretem. Ból lub przyjemność człowiek odczuwa naprawdę, a nie jedynie tak mu się wydaje⁵.

To coś, co odczuwa i jest świadome swego istnienia, to właśnie my: konkretna osoba, która jednak, aby być w pełni człowiekiem, potrzebuje specjalnego oprogramowania oraz ciała, dzięki któremu jaźń trwa i doznaje. To coś, co odczuwa, jest realne. Istnieje obiektywnie, 24 godziny na dobę⁶.

Dusza (rozumiana tradycyjnie) jest złączeniem dwu składowych bytu: psychicznej (jaźni) oraz abstrakcyjnej (neuroaplikacji).

Natura odczuwania, zauważmy, nie została do tej pory uchwycona. Ów pośrednik pomiędzy duchem a materią pobudził filozofów nowożytnych do

² Wypowiedzieliśmy ją wstępnie w artykule *Inteligencja a świadomość* (Stanisławek 2016a, s. 15–16), a jej podstawowe uzasadnienie przedstawiliśmy na XI Polskim Zjeździe Filozoficznym (Lublin 2019).

³ Organizmu – nie ciała. Mówiąc po arystotelesowsku, ciało miałoby swoją formę (właściwości materialnego ciała), a twór złożony, jakim jest organizm, swą własną: swoje neurooprogramowanie. Analogicznie algorytmy koordynujące funkcjonowanie roślin byłyby formą organizmów roślinnych.

⁴ Przykładu dostarcza książka Thomasa Metzingera *Tunel ego* (Metzinger 2018). Dopuszczamy, że ułudą jest poczucie indywidualności naszego osobowego ja, ale nie sama jaźń.

⁵ Nasze ujęcie ogranicza ludzką duszę do odczuwania i pozostawia rozum oraz wszelkie automatyzmy poza jej obszarem, ale jej nie likwiduje.

⁶ We śnie także doznajemy.

subtelnych spekulacji metafizycznych, ale jego natury nie udało się im wyjaśnić. Tak jak powstanie świata, po dziś dzień pozostaje ona wielką tajemnicą bytu. Świadomość ma inne pochodzenie niż inteligencja. Wywodzi się z odczuwania. Nie przypadkiem kojarzymy ją ze wzrokiem. Jak każde odczuwanie, byłaby odczuwaniem pewnego stanu mózgu.

Podsumowując:

człowiek = materia + oprogramowanie + odczuwanie,

każde we właściwej dla ludzi postaci.

3. Trójskładnikowa koncepcja człowieka

Idea, zgodnie z którą człowieka konstytuują elementy trojkiej natury, nie jest nowa. Pojawiła się ona w starożytności za sprawą filozofii Platona oraz stoików. Po raz pierwszy bezpośrednio wypowiada ją Marek Aureliusz w *Rozmyślaniach*⁷. Później powszechnie głoszą ją gnostycy – i ci pogańscy, i ci chrześcijańscy. Wedle tej koncepcji człowieka współtworzyłyby: ciało, duch (*nous*) i dusza (dusza zewnętrzna: *psyche*). Istotą ducha byłaby rozumność, a istotą duszy zewnętrznej uczucia. Ludzki rozum stanowiłby odzwierciedlenie gnostyckiego Absolutu, którego składowe („iskry Boże”) byłyby skryte w postaci *pneumy* (duszy wewnętrznej) w każdym człowieku. Główną składową *pneumy* byłaby świadomość⁸.

W myśli chrześcijańskiej trójskładnikową koncepcję człowieka ostatecznie odrzucił IV sobór konstantynopolitański (rok 869). „Pneumę” połączono z „psyche”, tym samym ludzka „dusza” miałaby obejmować całość procesów psychicznych człowieka. Od tej pory myśl europejska na stałe przyjmuje tradycyjną już dzisiaj, dwuskładnikową koncepcję każdego z nas. Pozostałością tamtych idei jest osoba Ducha św., współtworząca Trójcę św., echo greckiego Logosu.

Nasze ujęcie różni się zasadniczo od pierwotnej trójskładnikowej koncepcji człowieka, w szczególności sięgamy po inną terminologię. W naszym ujęciu odpowiednik gnostyckiego „ducha” (neuroaplikacje) jest określony mianem abstraktów, a „duchem” – zgodnie ze współczesną interpretacją tego pojęcia – nazywamy sferę psychiczną człowieka, jednak zawężoną do jaźni.

⁷ „Z trzech części się składasz: ciała, tchu i rozumu” (Marek Aureliusz 1984, rozdz. 12, pkt 4). Zdaniem Giovanniego Reale, Marek Aureliusz zaczerpnął tę ideę od medioplatoników (Reale 1999, s. 156).

⁸ Przedstawiony tu skrót gnostyckiej interpretacji człowieka jest uproszczeniem. Zainteresowanym tą sprawą polecamy książkę Hansa Jonasa *Religia gnozy*, w pierwszej kolejności „Streszczenie głównych wierzeń gnostyckich” (Jonas 1994, s. 58–62).

4. Aktywacja materii

Materia sama z siebie się nie porusza, jest „bierna”, zarzucali jej starożytni⁹. Ujmując bardziej nowocześnie: sama z siebie co najwyżej „porusza się ruchem jednostajnym prostoliniowym”. Wszelkie odchylenie wymaga zadziałania siły, a wszelkie działanie niemechaniczne sterowania. Taką właśnie sterującą funkcję pełni abstrakcyjna składowa organizmu (a więc neuroaplikacje): porusza ciało (materialną składową organizmu). U zwierząt dołącza się do nich odczuwanie (duchowa składowa organizmu), stopniowo rozbudowane do pełnej jaźni u człowieka.

Aby organizm zadziałał, musi dysponować stosownym neuroprogramem. Aby człowiek mógł np. poruszyć ręką albo przeczytać tytuł filmu napisany na plakacie, musi mieć w swym mózgu czynną odpowiednią aplikację. W oczywisty sposób dotyczy to neuroaplikacji ruchowych (gdy ktoś np. nie wyćwiczył łapania piłki, zapewne wypadnie mu ona z rąk), ale odnosi się także do dyspozycji duchowych. Aby ktoś był w stanie np. opanować swe emocje, w jego „duszy” (tzn. w mózgu) musi działać stosowny program. To nasza teza druga.

5. Wychowanie i nauczanie

Niektóre neuroaplikacje są wrodzone, inne nabyte. Aplikacje wrodzone noszą nazwę odruchów bezwarunkowych. Te włączają się samoistnie w reakcji na bodziec. O neuroaplikacjach nabytych mówi się jako o odruchach warunkowych. Ich odmianę stanowią nawyki: skłonności nabyte¹⁰. Odruchy warunkowe i skłonności nabyte zwykle są nadbudowywane na podłożu predyspozycji – nierozwiniętych aplikacji wrodzonych¹¹.

⁹ Wedle późniejszej koncepcji materię tworzy czasoprzestrzenny substrat wzięty z jego siłami napędowymi.

¹⁰ Mówiąc dokładniej, niektóre nawyki mają charakter odruchów warunkowych. Skłonnościami (nabytymi) są na pewno przyzwyczajenia. Przykładu dostarcza bohater operacji Copperhead (rok 1944), w której M.E. Clifton-James, dla zmylenia Niemców udający gen. B. Montgomery’ego, do tego stopnia przyswoił sobie nawyki naczelnego dowódcy lądowania w Normandii, że przez lata nie mógł się ich pozbyć.

¹¹ Na przykład sprawność sportowa w sportach walki. Mężczyźni rozwijają ją łatwiej niż kobiety, gdyż skłonność do walki jest u nich wrodzona. „W walce z mężczyzną kobieta nie ma żadnych szans”, powiedziała Beata Maksymow, dwukrotna mistrzyni świata w judo (waga ciężka), która z braku rywalów trenowała z mężczyznami (przedolimpijski dodatek „Przeglądu Sportowego”, rok 2000).

Za pojawienie się aplikacji nabytych odpowiada kształcenie: nauczanie i wychowanie. Kształcenie ma wytworzyć („zapisać” w mózgu) programy, które będą funkcjonować zgodnie z projektem nauczyciela. Niektóre z nich włączają się automatycznie – jako reakcja na konkretną sytuację, inne po zastanowieniu się.

Jedyną metodą wytworzenia się neuroaplikacji są ćwiczenia, które polegają na wielokrotnym wykonywaniu odpowiednich czynności. Mówiąc prosto: na rozumnej tresurze. Jak dotąd nie znaleziono innej metody kształtowania pożądanых dyspozycji. Pedagogiczne „nowinki” niewiele tutaj wniosły. „Utrwalanie” – najbardziej nie lubiana część lekcji – wciąż pozostaje fundamentem skutecznego nauczania i wychowania. Metoda powtarzania funkcjonuje i u zwierząt („ćwiczą, bawiąc się”), i u ludzi. Natura sama o to zadbała. Skłonność do wielokrotnego powtarzania tych samych zachowań widać już u małych dzieci. „Mamo, przeczytaj” – słyszy młoda mama, i po raz dziesiąty czyta tę samą bajkę lub po raz dziesiąty buduje piramidę, którą maleństwo za chwilę zburzy.

Etykę konkretną¹² (tę, która realizuje się w działaniu) tworzą tylko te wartości, którym towarzyszą odpowiednie neuroaplikacje zapisane w mózgu. Konkurent: etyka abstrakcyjna, jest listą życzeń ze strony sfery jaźni. Dopóki wychowanie nie dobuduje do wartości deklarowanych stosownego wsparcia w postaci nawyku, dopóty etyka abstrakcyjna będzie przegrywać w starciu z etyką konkretną. Czasem postanawiamy („my” – typowy człowiek) postąpić w niestandardowy dla nas sposób, np. pod wpływem czyjejś perswazji zrezygnować z codziennej porcji słodyczy. Gdy brak wsparcia ze strony odruchu powstrzymywania się, „silnej woli” wystarcza do południa. Po południu chęćka bierze górę.

6. Funkcjonowanie zwierzęcia

Zadziwia, że zwierzęta tak dobrze dają sobie radę w życiu. Przecież „nie są rozumne”. Jak to możliwe? Można by jakoś wyjaśnić ten fakt w przypadku istot wyższych, ale przecież przeżyć potrafi np. dżdżownica, nie mówiąc o karaluchu. Mózg karalucha ma 1 mm³ objętości i ta struktura wystarcza osobnikowi do przetrwania przez ponad pół roku, a gatunkowi przez 200 milionów lat. Dżdżownica i karaluch nie myślą, jedynie odczuwają¹³. Ale żyją (dżdżownice nawet kilka lat), wydają potomstwo – to ostatnie nad wyraz sprawnie. Coś ich zachowaniem kieruje, ale przecież nie dusza rozumna.

¹² Zob. Wolniewicz 1998.

¹³ Hipoteza. O badaniach, które by ją zweryfikowały (zapewne okrutnych), nie słyszeliśmy.

Pozostaje drugie wyjaśnienie: za ich funkcjonowanie odpowiada inteligentne oprogramowanie ich mózgu: układ programów wypracowanych przez miliony lat ewolucji. Nazwiemy go *neurostymulatorem*.

U zwierząt niższych centrum operacyjne ogranicza się do neurostymulatora. Jak w behawioryzmie Burrhusa Skinera, reakcja odpowiada tu działaniu bodźca. Ale zapewne i takie „prymitywne” istoty odczuwają. Muszą więc posiadać jakiś aparat percepcyjny – nie tylko receptory, ale coś, co bólu doznaje. Więc jakiś rodzaj pre-jaźni.

W pre-jaźni brak świadomości i brak woli. Jest jedynie odczuwanie bólu. Doznawanie bólu ma sens biologiczny tylko wtedy, gdy zachęca istotę, która go doświadcza, do działania. Takie działanie jest możliwe jedynie, gdy odczuwająca istota posiada wolę, chociażby w jej załączkowej formie. W innym wypadku ból jedynie oszołamia i co najwyżej skłania do bezrozumnej ucieczki. Czuć implikuje więc pojawienie się woli. Świadomość (kolejny etap rozwoju jaźni) czyni działanie woli (w tym doznawanie bólu) bardziej efektywnym. Komplikowanie się układu nerwowego rozbudowało pre-jaźń do form obecnych u rozwiniętych zwierząt oraz – w kolejnym etapie – u człowieka. Jaźń, którą dysponuje człowiek, posiada większą siłę oddziaływania na układ aplikacyjny niż jaźń u zwierząt.

7. Tradycyjna interpretacja człowieka i zwierzęcia

Introspekcyjnie postrzegamy siebie („my” – typowy człowiek) jako duszę połączoną z ciałem. Istotą duszy byłaby jaźń: zdolność doznawania („czucie”) połączona ze świadomością swej obecności w świecie i z wolą (zdolnością wydawania poleceń ciału). Do dyspozycji mielibyśmy rozum. Jemu także wydajemy polecenia, a on je wykonuje wedle swych indywidualnych możliwości.

Ciało działa samo z siebie. Jakoś to się dzieje.

Zwierzę nie myśli i nie jest świadome tego, że istnieje. Nie ma duszy – jednak odczuwa. Nie doznaje uczuć. Te byłyby zarezerwowane dla istot najwyższych: ludzi. Zwierzę potrafi przetrwać. To dziwne (choć mało kto się nad tym zastanawia), że taka bezrozumna istota tak dobrze funkcjonuje! Tę umiejętność zwierzę zawdzięcza – wyjaśniamy sobie – istnieniu tajemniczych „instynktów”. To nie rozum pozwala zwierzęciu przeżyć, ale owe instynkty.

Naturalny, introspekcyjny obraz człowieka myśliciele greccy przekształcili w obraz filozoficzny, zgodny z którym:

człowiek = (materialne) ciało + (niematerialna) dusza.

Istotą duszy byłaby jaźń połączona z intelektem („myśleniem”), czyli tzw. dusza rozumna. To ona – nie ciało – czyniłaby człowieka człowiekiem. Ciało

niezbędne do przetrwania filozofowie traktowali jako składnik podrzędny. Przy tym myślenie i świadomość – to zdawało się naturalne – nie mogą istnieć bez siebie. Czym jest świadomość, nie rozważano. Jej obecność zdawała się oczywista. Człowiek posiada świadomość, gdyż jest człowiekiem.

W sumie centrum dyspozycyjnym człowieka byłaby owa „dusza rozumna”, czyli właściwie on sam. Zwierzę byłoby go pozbawione. Dusza w tajemniczy sposób kierowałaby postępowaniem człowieka i wyznaczała kierunek jego myśli. Dzięki woli podejmowałaby decyzje, a dzięki rozumowi odróżniałaby prawdę od fałszu oraz dobro od zła. Okoliczność, że ludzie nie zawsze kierują się rozumem w swym postępowaniu i nie zawsze wybierają dobro, filozofowie traktowali jako usuwalną aberrację.

8. Falszywość tradycyjnego obrazu człowieka

Przedstawiony obraz człowieka i zwierzęcia jest mylny. To nie dusza rozumna kieruje postępowaniem człowieka, ale dwa układy psychiczne współzależnie: sfera jaźni oraz sfera neuroaplikacji (ów neurostymulator) zapisanych w mózgu¹⁴. (To nasza teza trzecia). Podobnie sprawa przedstawia się w przypadku zwierząt wyższych. Nie osiągają one rozumowych możliwości człowieka, ale funkcjonują podobnie jak on.

O nietrafności tradycyjnego obrazu człowieka świadczy kilka okoliczności. Po pierwsze, „ciało” daje sobie radę bez udziału świadomości, rozumu i woli. Dobitnie świadczy o tym zjawisko snu, a jeszcze mocniej przypadki osób w stanie wegetatywnym¹⁵. Podczas snu serce bije tak samo jak na jawie. Dusza rozumna nie ma na to wpływu.

Po drugie, człowiek wiele czynności wykonuje automatycznie – poza jakąkolwiek kontrolą woli i świadomości, czyli poza kontrolą swej (rozumnej) duszy. To coś więcej niż automatyzmy fizjologiczne (np. czerwienienie się skóry pod wpływem zimna). W trakcie walki wojownik nie myśli. Uderza bez zastanowienia. Przy tym uderza celnie. To miałby wrodzone¹⁶. Podobnie

¹⁴ Tradycyjna antropologia wyróżnia trzy składowe duszy: rozum, wolę i uczucia. Także my rozdzielamy duszę, ale inaczej: na jaźń i sferę przed nią zakrytą. Podobnie sądził Zygmunt Freud, który duszę rozumną podzielił na sferę uświadomianą i nieświadomianą. Jego zdaniem centrum sterownicze człowieka sytuuje się w sferze nieświadomianej. Mimo fantazyjności wielu pomysłów Freuda, jego główna idea zgadza się z naszym ujęciem: o zachowaniu się człowieka w dużym stopniu decyduje neuroobszar pozostający poza kontrolą jaźni.

¹⁵ „Ciało” można podtrzymywać przy życiu przez kilkanaście lat (tyle dotąd osiągnięto) – bez żadnego udziału duszy rozumnej.

¹⁶ Ze wspomnień sławnego fizyka Richarda Feynmana: „Nigdy się z nikim nie bałem. Nie bardzo wiedziałem, jak się zachować i bałem się, że facet zrobi mi krzywdę. (...) Potem poczułem jakby chrupnięcie koło oka – niezbyt bolesne – i zupełnie nie myśląc, odruchowo

działają sportowcy podczas meczu. Nie zastanawiają się, postępują schematycznie, w tym wypadku dzięki nawykom wykształconym w procesie treningu.

Po trzecie, niezależnie od ludzkich pragnień w duszy człowieka pojawiają się uczucia, w pierwszej kolejności zdenerwowanie. Ogarniają one człowieka jak gdyby z zewnątrz, spoza jaźni, choć przecież z wnętrza osoby. Przy tym czasami oddziałują na tyle silnie, że wola nie jest w stanie się im przeciwstawić i ów ktoś zachowuje się jak obiekt sterowany z zewnątrz¹⁷. Po czwarte, co może tutaj najważniejsze, także rozum działa niezależnie od ludzkich chęci. Tej sprawie przyjrzymy się bliżej.

Czy ktoś sobie tego życzy, czy nie, jego mózg wykonuje stosowne operacje intelektualne. Ich efektywność nie zależy od czyjejś woli. Rozwiązanie problemu, nad którym ktoś się zastanawia – jeśli się pojawi – często pojawia się bezwiednie i nieoczekiwanie¹⁸. Świadomość jedynie rejestruje pojawienie się pomysłu, przy tym w wielu przypadkach odczucie ma postać intuicji: mgławicowej treści, którą należy „ująć w słowa”. Jedni czynią to sprawnie, innym sprawia to trudność.

9. Funkcjonowanie człowieka

Neurostymulator obejmuje wielką liczbę aplikacji. Niektóre z nich wykształcają się w okresie płodowym. Te tzw. odruchy bezwarunkowe są wrodzone. Wiele aplikacji, które mają podłoże genetyczne, pojawia się w postaci predyspozycji, które są konkretyzowane w młodym wieku¹⁹. Raz skonkretyzowana aplikacja drugi raz nie ulega konkretyzacji. Najpierw musi nastąpić „odinstalowanie” wcześniejszej wersji (wcześniejszej konkretyzacji)²⁰. Przy-

rażnąłem sukinkota na odlew. Było to dla mnie interesujące odkrycie, że nie muszę myśleć: «maszyneria» sama wiedziała, co ma robić” (Feynman 2007, s. 183–184).

¹⁷ Wymienione fakty nie uchodziły uwadze filozofów. Przede wszystkim zastanowiły one Arystotelesa, który twórczo do duszy rozumnej dodał dwie inne sfery. Określił je mianem duszy roślinnej oraz duszy zwierzęcej. Dusza roślinna odpowiadałaby za automatyzmy fizjologiczne, a dusza zwierzęca za automatyzmy ruchowe i uczucia. Wgląd w budowę mózgu potwierdza racjonalność idei Arystotelesa. Siedliskiem duszy roślinnej byłoby podwzgórze, wyraźnie pierwotna część mózgu. Siedliskiem duszy zwierzęcej byłyby tzw. białe komórki, a duszy rozumnej szare komórki. Przez 2 tysiące lat niewiele do tego dodano.

¹⁸ Zobacz w tej sprawie: Stanisławek 2016a, s. 16.

¹⁹ Ten fakt pozwala po części pogodzić przeciwstawne stanowiska w kwestii skłonności wrodzonych. Ktoś, kto ma naturalną silną skłonność do zachowań negatywnych, nie musi automatycznie stać się przestępcą. Zapewne tak się stanie (prawdopodobieństwo takiego właśnie skonkretyzowania jest większe niż pozytywnego), zwłaszcza jeśli trafi w tzw. nieodpowiednie towarzystwo. Ale przecież może tak się nie zdarzyć.

²⁰ Zwykle wymaga to olbrzymiego wysiłku wychowawczego.

kładu dostarcza nauka języka ojczystego. Ta przychodzi spontanicznie, ale blokuje przyswajanie języka obcego²¹.

Neuroaplikacje działają niezawodnie – tak jak komputery. Na straży niezawodności stoi selekcja: gdy oprogramowanie szwankuje, potomstwo się nie pojawia albo ginie.

W komputerze ktoś programy uruchamia. W przypadku zwierząt i człowieka „kliknięcie” nie jest konieczne. Stosowne aplikacje włączają się same, chociażby uczucia, u człowieka tak wspaniale rozwinięte. Przykładu dostarcza zazdrość: pojawia się automatycznie, gdy ktoś osiąga więcej niż my²².

Byłoby tak: do obszaru neurosterowania dociera informacja. Mózg ją przetwarza i włącza stosowny neuroprogram. Gdy jest gorąco, uruchamia pocenie. Gdy dowiadujemy się, że ktoś bliski doznał urazu, samoczynnie ogarnia nas smutek. Gdy nagle pojawia napastnik, neurostymulator nas unieruchamia (kogoś, kto się porusza, łatwiej spostrzec niż kogoś, kto stoi bez ruchu) lub stymuluje paniczną ucieczkę. Tutaj sprawa się komplikuje, ponieważ w przypadku człowieka sfera jaźni potrafi zablokować dyspozycje płynące z neurostymulatora.

Neurostymulator nie rządzi człowiekiem. Z mózgu do świadomości trafiają rozliczne „pragnienia”, zwykle połączone z presją. Sfera jaźni jest w stanie je zawiesić – jednak tylko wtedy, gdy neurosterowanie zawiera stosowną aplikację, wytworzoną w procesie wychowania. Gdy ktoś wykształcił zdolność ascezy, jaźń dzięki temu programowi jest w stanie powstrzymać chętkę, którą uznaje za nieodpowiednią. Gdy do świadomości dotrze pierwotny impuls (np. „uciekaj!”), jaźń jest w stanie uruchomić stosowną kontradyspozycję (np. przez polecenie „zatrzymaj się”) – jeśli taka istnieje.

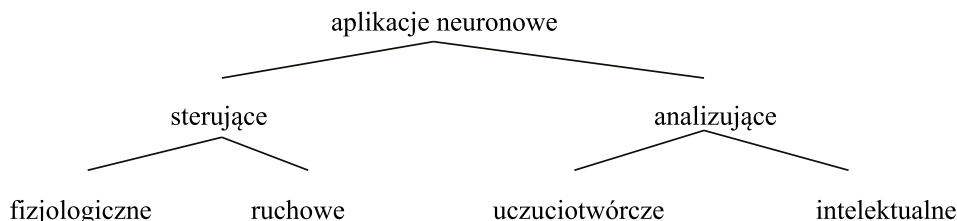
U zwierząt wyższych, a przede wszystkim u człowieka, centrum sterownicze jest rozłożone pomiędzy sferę jaźni oraz zestaw neuroaplikacji zapisanych w mózgu. Na ich funkcjonowanie jaźń nie ma wpływu, co najwyżej jest w stanie je uruchamiać, ewentualnie wyłączać. Dla sfery jaźni neuroaplikacje są narzędziem, jakim oddziałuje na zachowanie organizmu.

²¹ Media donoszą o osobach, które nieoczekiwanie zaczęły sprawnie mówić w języku obcym, którego się wcześniej uczyły. W takich przypadkach posługiwanie się językiem ojczystym ulegało upośledzeniu.

²² Nie twierdzimy, że u każdego człowieka. Nie każdy odziedziczył tę skłonność. Zazdrość budzi się zaskakująco szybko – jak gdyby „amunicja” zazdrości była już przygotowana i wystarczało ją tylko „odpalić”.

10. Myślenie

Wśród neuroaplikacji współtworzących neurostymulator odróżnimy fizjologiczne i ruchowe (te kierują zachowaniem się człowieka) oraz uczuciowe i intelektualne (te przetwarzają informacje).



Rys. 1. Neuroaplikacje: klasyfikacja

Rozum współtworzą aplikacje odpowiedzialne za myślenie. Działanie rozumu ukazuje, jak przebiega wewnętrzne sterowanie organizmem człowieka. Przypuśćmy, że nasz umysł (myślowa sfera jaźni) odbiera jakąś myśl (np. „ludzie chętnie czytają tylko takie teksty, które potwierdzają słuszność ich poglądów”) i teraz zastanawiamy się, co z niej wynika. Stoimy skupieni. W tym czasie w naszej „głowie” (w jaźni) nie dzieje się nic. Za to wiele dzieje się w mózgu. Rozum pracuje. Po pewnym czasie świadomość rejestruje pojawienie się kolejnej myśli (np. „nie należy wygłaszać twierdzeń, które nikogo nie ucieszą”). Właśnie dotarła z neurostymulatora. W okresie „zastanawiania się” rozum (tzn. układy intelektualne w mózgu) wyprowadził wnioski z naszego przypuszczenia. Teraz kolejna przerwa: zastanawiamy się nad trafnością wniosku. „My”, tzn. nasza jaźń, znowu nie robimy nic, a jedynie czekamy na reakcję układów intelektualnych (tj. rozumu)²³.

Sprawą osobną jest uprzytomnienie sobie treści sygnału, który dotarł z mózgu. Do świadomości dochodzi on w postaci intuicji myślowej i teraz jaźń przy pomocy stosownego neuroprogramu (języka) przekształca ją w postać pojęciową. (U zwierząt uświadomienie przyjmuje postać obrazu). Świadomość nie ma wglądu w pracę mózgu (ma kontakt jedynie z jego wytworami) i co najwyżej pośrednio wpływa na jego aktywność.

Analogicznie rzecz się ma w przypadku aktów woli. Do jaźni dociera doznanie. Na chwilę zatrzymujemy się. Uchwytujemy doznanie (krok pierwszy): odczuwamy jego obecność lub, częściej, uświadamiamy sobie jego treść; zastanawiamy się (krok drugi), a więc uruchamiamy rozum; po chwili, w której

²³ Rozum pracuje sprawniej, jeśli skupimy się na problemie. Niestety, tylko tyle jesteśmy w stanie zrobić.

rozum dokonuje analizy, podejmujemy decyzję (krok trzeci), czyli uruchamiamy stosowną aplikację. Ta miałaby decyzję zrealizować.

11. Uczucia

Aplikacje uczuciowórcze są generatorem emocji. Bodźcem jest tu konkretna sytuacja, np. niepomysłna wiadomość. Informacja dociera do mózgu i po szybkiej analizie²⁴ neurostymulator uruchamia odpowiedni neuroprogram. Produktem jego działania jest (tu po raz kolejny sięgamy po nie do końca potwierdzoną hipotezę) wydzielanie się pewnych substancji. Ich obecność odczuwamy jako gniew, zdenerwowanie czy zakochanie²⁵.

Pojawianie się i działanie uczuć jest tajemnicze. Automatyzy ruchowe nie angażują świadomości. W przypadku uczuć rzecz wygląda inaczej. Jaźń je odbiera, przy tym odczuwa presję, a w jej następstwie wola uruchamia działanie antyuczuciowe albo prouczuciowe. Jeśli uczucie jest przykre, wola dąży do jego usunięcia, jeśli jest przyjemne, stara się je podtrzymać.

Zwierzę pozostaje w gorsecie swych naturalnych skłonności. Za jego przyczyną u zwierząt przeważają reakcje automatyczne. W przypadku człowieka ów gorset został rozluźniony. Zmiany mutacyjne były zbyt wolne, aby dostosować jednostki do nowych sytuacji. Z uwagi na dużą zmienność warunków, w jakich rozwijał się *Homo sapiens*, sztywny gorset aplikacji naturalnych został zastąpiony sztywnym gorsetem obyczajów. (Sztywny gorset regulujący ludzkie zachowania okazuje się konieczny: gdy go brak, społeczności się rozpadają).

12. Inteligencja zwierząt

Piszemy rzeczy proste. Powiedzielibyśmy: oczywiste. Dziwne, że nikt wcześniej tego nie zrobił²⁶. Przedstawiony opis funkcjonowania ludzkiej

²⁴ Uczucie trafia do sfery jaźni, zanim uświadomimy sobie, co jest jego przyczyną, a tym bardziej jakie skutki pociąga za sobą sytuacja, która wywołała uczucie.

²⁵ Szczególnie w tej ostatniej sprawie biochemia ma wiele do powiedzenia (zob. np. Orliński 2013).

²⁶ W szczególności psychologia, która unika wszelkiej „nienaukowości” (a więc też niepodbudowanych eksperymentami psychologicznymi). Literatura filozoficzna w omawianej kwestii milczy. Sytuacja przypomina kwestię źródeł dzisiejszej rewolucji obyczajowej (zob. Stanisławek 2016b; przedstawione tam przez nas proste wyjaśnienie przemian przez nikogo nie zostało wcześniej wskazane, nawet przez Bogusława Wolniewicza, który tak wiele napisał w tej sprawie).

duży i hipoteza dwu ośrodków koordynujących zachowanie się człowieka znajduje wsparcie w codziennym oglądzie własnego postępowania. Takie proste wyjaśnienia, zdarza się, uciekają z pola widzenia i tym tłumaczymy milczenie filozoficznej antropologii.

Wątpliwości czytelnika może budzić sprawa podobieństwa zwierząt i człowieka. W antropocentrycznej filozofii pisanie o inteligencji zwierząt jest źle widziane – jednak ma wielkiego prekursora: Davida Hume’a. W *Traktacie o naturze ludzkiej* rozdział zatytułowany „O rozumie zwierząt” (t. 1, cz. III. rozdz. XVI) Hume rozpoczyna od mocnych słów:

żadna zaś prawda nie wydaje mi się bardziej oczywista niż to, że zwierzęta obdarzone są myślą i rozumem równie dobrze jak człowiek,

i dodaje:

argumenty w tym przypadku są tak oczywiste, że nie może ich nie zrozumieć najgłupszy człowiek i najmniej wiedzący (Hume 1963, s. 231).

Hume ma rację: zwierzęta nie tylko czują, ale także myślą²⁷, jednak każde (tzn. każdy gatunek) na swój sposób²⁸. Między zwierzęciem a człowiekiem jest jednak w tej sprawie wielka różnica: zwierzęta (każdy gatunek) skupiają się jedynie na aspektach praktycznych. Mówiąc językiem filozofów: są skrajnie utylitarne. Człowiek – chociaż nie każdy i nie zawsze – potrafi swój pragmatyzm zawiesić i spojrzeć na świat nieinteresownie. I na tym polega owa transcendentalna różnica między *Homo sapiens* a innymi gatunkami.

Przedstawiona różnica przypomina odnoszenie się ludzi do filozofii. Jedni filozofują, gdyż tacy się urodzili, inni gdy popadną w kłopoty: np. utracą majątek lub umrze ktoś im bliski. A gdy kłopoty miną i czas uleczy rany, powraca utylitarne podejście do życia. Analogicznie wygląda odnoszenie się ludzi do spraw wykraczających poza codzienność. Niektórym nie wystarcza troska o sprawy doczesne. Szukają w życiu czegoś więcej. Innych od spraw doczesnych odrywają dopiero sytuacje egzystencjalne, takie właśnie, jakie

²⁷ Hume uważa przy tym, że zwierzęta wnioskuje w taki sam sposób jak człowiek – na podstawie skojarzeń asocjacyjnych. Produktem skojarzeń byłyby nawyki myślowe, myślowa odmiana odruchów warunkowych.

²⁸ Każdy gatunek byłby inteligentny inaczej. To nie jest żart, ale stwierdzenie faktu. Każdy gatunek wypracowuje (ewolucyjnie) tylko takie zdolności, które poszczególnym osobnikom są potrzebne do przetrwania genetycznego. Nietoperze, weźmy je za przykład, wspaniale rozwinęły zdolność echolokacji. Ich mózg przewyższa w tym aspekcie i najlepsze komputery, i ludzki układ nerwowy. Zdaniem Robina Dunbara (2015), *Homo sapiens* rozwinął wyobraźnię i zdolność myślenia abstrakcyjnego, gdyż były mu one potrzebne do przetrwania i wydania potomstwa w ok. 150-osobowej grupie pierwotnej. Tych, którzy nie zetknęli się z inteligentnym zachowaniem psa, konia lub szympansa, odsyłamy do książki Fransa de Waala, światowej sławy prymatologa (de Waal 2015).

skłaniają niektórych do filozofii. Zagrożeniem uniwersalnym jest śmierć: i własna, i swoich bliskich. Zwierzęta swym kresem się nie trapią. Ich życie wypełnia doczesność. Człowieka poza doczesność i pożytek wyrzuca przede wszystkim²⁹ świadomość kresu swego istnienia³⁰.

Bibliografia

- Dunbar R. (2015), *Człowiek. Biografia*, przeł. Ł. Lamża, Copernicus Center Press, Warszawa.
- Feynman R. (2007), *Pan raczy żartować, panie Feynman*, przeł. T. Bieroń, Znak, Kraków.
- Hume D. (1963), *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. Cz. Znamierowski, t. 1, PWN, Warszawa.
- Jonas H. (1994), *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Platan, Kraków.
- Marek Aureliusz (1984), *Rozmyślenia*, przeł. M. Reiter, PWN, Warszawa.
- Metzinger T. (2018), *Tunel ego. Naukowe badanie umysłu a mit świadomego ja*, przeł. P. Grabarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Orliński K. (2013), *Molekuły miłości*, „Wiedza i Życie”, luty.
- Reale G. (1999), *Historia filozofii starożytnej*, przeł. E.I. Zieliński, t. IV, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Stanisławek J. (2016a), *Inteligencja a świadomość*, „Edukacja Filozoficzna” 62, s. 5–19.
- Stanisławek J. (2016b), *Współczesna rewolucja obyczajowa*, „Edukacja Filozoficzna” 62, s. 85–96.
- de Waal F. (2016), *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, aby zrozumieć mądrość zwierząt?*, przeł. Ł. Lamża, Copernicus Center Press, Warszawa.
- Wolniewicz B. (1998), *Etyka abstrakcyjna i konkretna*, w: tenże, *Filozofia i wartości*, t. II, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa, s. 186–193.

²⁹ Czasem także „niebo gwiazdziste” nad nim (I. Kant), bezradność lub niesprawiedliwość, jakiej doznaje.

³⁰ Świadomość własnej śmierci wykształciła się tak silnie, gdyż wzmacnia troskę człowieka o swą przyszłość, tym samym skłania do czynu. W efekcie dzieci osób obciążonych tym doznaniem mają większe szanse przetrwania. To obciążenie pogłębia się z pokolenia na pokolenie. Nie widać perspektyw usunięcia go z obszaru neurostymulatora.

About human metaphysics

Keywords: *ego, sense, awareness, will, mind (reason), neural applications, neural stimulator, human, animal, upbringing, body functioning*

In the author's opinion the traditional image of a human is incorrect: it is not the rational soul that directs people's behaviour, but a set of programs (neural applications) recorded in the brain. The ego (sense, awareness, will) is able to block their action as long as the upbringing of the person in question has created the right habits and thus initiated proper programs in the brain. Human (as well as animals) turns out to be a combination of the matter ('body'), spirit ('ego') and abstracts (neural applications). The difference between humans and animals is the complexity of human's neural software and the ability to pursue the non-utilitarian purposes.